

Nie chcą oddać VAT

Zapowiada się ostra walka o ustawę o zwrocie VAT w budownictwie. Branża budowlana przystąpiła do medialnej ofensywy, rząd jest zdecydowanie przeciwny

W zeszłym tygodniu w gazetach pojawiły się ogromne ogłoszenia. Wykupiło je 17 organizacji zrzeszających firmy budowlane. „Jednym z antidotum na bólaczki polskiego budownictwa jest poselska inicjatywa zmiany w ustawie o podatku od towarów i usług (VAT), która daje szansę inwestorom na zwrot różnicy VAT na materiały budowlane przez urzędy skarbowe” – czytamy w ogłoszeniu. Podpisały się pod nim m.in. Polskie Składy Budowlane, Stowarzyszenie Producentów Cementu i Wapna oraz Polskie Stowarzyszenie Gipsu.

Branża narzeka na skutki podwyżki VAT na materiały budowlane. Po 1 maja 2004 stawka wzrosła z 7 do 22 proc., co wymusiły na nas przepisy UE. Wprawdzie udało się wynegocjować okres przejściowy na usługi budowlane, ale dla producentów podwyżka podatku okazała się dotkliwa.

Najpierw nastąpił boom – wszyscy klienci chcieli się załapać przed podwyżką, więc produkcja materiałów budowlanych liczona rok do roku wzrosła

o 25 proc. Po 1 maja raptownie spadła – średnio o 14 proc. Producenci narzekają też na wzrost szarej strefy.

Lekarstwem na ich kłopoty miała być poselska propozycja, aby zwracać część VAT indywidualnym inwestorom, którzy sami budują lub remontują swoje domy tzw. systemem gospodarczym. Dostawaliby zwrot różnicy między stawką 7 a 22 proc. na podstawie przedstawionych w urzędzie skarbowym faktur.

Projekt utknął jednak w sejmowych komisjach. Częściowo z powodu sprzeciwu rządu, który dopiero we wtorek wyraził swoje oficjalne stanowisko. Nie zostawił na poselskich planach suchej nitki.

Rząd zarzucił posłom, że ustawa nie zawiera żadnych ograniczeń dla podatników, którzy już raz skorzystali np. z dużej ulgi budowlanej lub ulgi remontowej. Wysokość wydatków z budżetu będzie nieprzewidywalna – tłumaczy dalej rząd. Rozwinie się handel fakturami, przy czym inwestorom będzie się opłacało zawyżać ich wartość, żeby dostać większy zwrot.

„Skutki patologii i wydatki konieczne do administrowania tym systemem spo-

wodowałyby, że łączne wydatki budżetowe mogłyby przewyższyć wpływy z podwyżki stawek VAT na materiały budowlane” – czytamy w opinii.

Brak oficjalnego stanowiska rządu był do tej pory przeszkodą w rozpatrywaniu projektu. Ale nie oznacza to, że teraz prace ruszą z kopyta. Popieranym nie tylko przez opozycję, ale także przez posłów SLD z sejmowej komisji infrastruktury projektem powinien się teraz zająć cały Sejm w drugim czytaniu, potem jeszcze raz komisje. Potem można by go już uchylać.

Nieoficjalnie „Gazeta” dowiedziała się, że rząd poprosi marszałka Sejmu o zablokowanie ostatecznego głosowania nad projektem aż do końca kadencji. – Opozycja będzie nam za to jeszcze wdzięczna – tłumaczy wysoki urzędnik rządu.

Nie byłaby to pierwsza sparaliżowana w ten sposób inicjatywa opozycji. Podobnym manewrem zablokowano kilka naście projektów ustaw, zwłaszcza składowanych przez Samoobronę i PSL.

RAFAŁ ZASUN